

Atrakcyjne wakacje

W lipcu w Bojszowach i Międzyrzeczu, a w sierpniu w Jedlinie i Świerczyncu zaplanowane zostały wakacyjne zajęcia dla dzieci. W lipcu brało w nich udział codziennie od 70 do 100 uczestników.

Angelice Nowak z Bojszów podobają się wszystkie zajęcia, ale najbardziej lubi wycieczki. Brała udział w różnych zabawach – np. malowaniu twarzy kolegów. Były też konkursy – okazały się nietrudne, bo zdobywała w nich nagrody. Również z wyjazdów na wycieczki cieszy się Małgosia Krzyżowska. Była już na wakacjach i do tej pory nie brała udziału w zajęciach, ale podobało jej się dmuchanie baniek.

Dla Justyny Kucz najatrakcyjniejsze były gry i zabawy sportowe. Również zawody sportowe wzbudziły zainteresowanie Dawida Kasperczyka – szczególnie biegi, chodzenie po linie i rzucanie piłką do celu. Natomiast dla Jakuba Radwańskiego, który chodził na zajęcia od początku, najważniejsza była rywalizacja i to, że się można było sprawdzić.

W dniu, w którym odwiedziliśmy półkolonie, był konkurs na orientację przestrzenną, uczestnicy rozwiązywali zagadki i rebusy obrazkowe. Dla najlepszych były nagrody, a dla wszystkich upominki. Potem dla rozluźnienia dzieci bawili się w dmuchanie

Kasia Zawadzka, Martyna Rozmus, Karolina Kotas, Monika Miklaszewska, Patrycja Jaromin i Olga Zigmuncik podczas zajęć plastycznych w Międzyrzeczu.



W Bojszowach najwięcej zabawy było z dmuchaniem mydlanej piany.

mydlnych baniek. Miały z tym dużo uciechy – rywalizując kto więcej zrobi piany, czy „doklejając” sobie mydlane brody i wąsy. Na zakończenie brały udział w zajęciach według swoich zainteresowań. Dzieci mogły się po-

silić bułkami, drożdżówkami i mlekiem. Opiekę nad uczestnikami sprawowały: Joanna Desperak, Sabina Cichy, Małgorzata Makosz i Patrycja Stokłosa.

Więcej na str. 8

Akademicki wicemistrz świata



Witold Bańka (na zdjęciu pierwszy z lewej) zdobył srebrny medal w sztafecie 4x400 m podczas Uniwersjady czyli akademickich mistrzostw świata. W finale zawodów, które odbywały się w Belgradzie, polska ekipa uległa jedynie Australijczykom. Przypomnijmy, że przed dwoma laty w Bangkoku nasi czterystumetrowcy – a wśród nich Witold Bańka – wywalczyli złoty medal.

Obecnie bojszowski sprinter trenuje w Szwajcarii, by przygotować się do kolejnych występów. Między 31 lipca a 2 sierpnia weźmie udział w mistrzostwach kraju w Bydgoszczy, które są eliminacją do Mistrzostw

Więcej na str. 11

restauracja

organizacja przyjęć okolicznościowych

wesela, komunie

spotkania biznesowe

3 klimatyzowane sale

grill

noclegi

Restauracja MAGNOLIA, Tychy ul. Oświęcimska 164
 Tel. 032 216 97 34, 0608 016 717, 0696 480 519
www.restauracjamagnolia.pl email: info@restauracjamagnolia.pl

Kronika policyjna

26 czerwca na ulicy Zubrów w Międzyrzeczu doszło do zderzenia osobowego fiata z ciężarówką. Kierowca fiata, 44-latek z Woli, przewieziony został do szpitala. Policjanci badają okoliczności zdarzenia.

27 czerwca policjanci zatrzymali w Bojszowach trzech mężczyzn: 24-latkę z Bierunia oraz 19-latkę i 51-latkę z Woli. Stało się to bezpośrednio po tym, jak w jednym z lokali dokonali kradzieży kurtki i telefonu komórkowego na szkodę mieszkańca Tychów.

29 czerwca w Bojszowach nieustalony sprawca włamał się do samochodu osobowego peugeot i skradł dokumenty wraz z pieniędzmi mieszkańców Tychów.

15 lipca policjanci zatrzymali w Bojszowach do kontroli 32-latkę z Bierunia, który kierował rowerem będąc w stanie nietrzeźwości. Wynik badania: 3,4 promila alkoholu.

17 lipca w Bojszowach na ul. Gaikowej w nieustalonych okolicznościach kierujący mazdą 626 poturcił na przejściu dla pieszych 14-letnią rowerzystkę z Bojszów, w wyniku czego doznała ogólnych zadrapań i potłuczeń.

20 lipca w Bojszowach na ul. Pancerniaków z nieustalonych przyczyn jadący na rowerze 41-letni mieszkaniec Bojszów zjechał na przeciwny pas ruchu, uderzając w jadący w przeciwną stronę volkswagen. Rowerzysta doznał stłuczenia ręki. Okoliczności zdarzenia wyjaśniają policjanci.

„Nasza Rodnia” Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach. Wykonanie: Wydawnictwo Gościniec. Redaguje zespół. Zbigniew Zajac - redaktor naczelny. Adres do korespondencji: Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Gaikowa 35, 43 - 220 BOJSZOWY, tel. 032-218-93-66. Kontakt bezpośredni do redakcji: 609-223-557 poczta elektroniczna: naszarodnia@wp.pl Nakład: 1400 egz. Druk: ACPokale Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadesłanych materiałów.

Święto policji

Święto policji, które przypada 24 lipca było okazją do wręczenia przez inspektora Ryszarda Leśniewskiego, zastępcy Komendanta Wojewódzkiego Policji w Katowicach nagród wyróżniającym się w służbie. Na stopień podinspektora został mianowany Waldemar Prietz, zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Bieruniu. Natomiast szlify podoficerskie otrzymało 7 policjantów, 7 znalazło się w korpusie, 10 awansowało na wyższe stopnie podoficerskie. Komendant Wojewódzki Policji w Katowicach nagroził 2 policjantów, zaś Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji 1 policjanta 82 policjantów otrzymało nagrody pieniężne. Swe nagrody przyznał również starosta powiatu bieruńsko-lędzkiego. Kwiaty i życzenia były również od wójta Henryka Utraty oraz władz gmin i powiatu.



– Komenda powiatowa w Bieruniu jest bardzo dobrze postrzegana przez komendę wojewódzką. Świadczy o tym chociażby ilość przyznanych nagród – powiedział nam inspektor Ryszard Leśniewski. – Sądzę, że warunki w jakich pracują policjanci, nowoczesna komenda, bardzo dobrze wyposażona, wymuszają jakość tej pracy. Statystyka nie zawsze oddaje prawdę i nie mówi o zaangażowaniu policjantów w wykonywanie zadań.

Jakimś miernikiem tej jakości jest również to, że nie było żadnych skarg na pracę tej jednostki. Warta podkreślenia jest również pomoc powiatu dla policji.

Czego należałoby życzyć policjantom dniu ich święta? Komendant odpowiedział, że zrozumienia iż policjanci nie są zawsze gotowi natychmiast przybyć na wezwanie oraz współpracy ze społeczeństwem, bez której ta praca będzie przynosiła gorsze wyniki. zz

WAŻNE!

Informacja dotycząca wymiany starych dowodów książeczkowych

Z dniem 31 marca 2008 r. dobiegła końca wymiana książeczkowych dowodów osobistych. Wielu ludzi zameldowanych na terenie naszej gminy nie dopełniło tego obowiązku do chwili obecnej.

Uprasza się wszystkie osoby, a zwłaszcza w podeszłym wieku, które nie mają ważnego doku-

mentu stwierdzającego tożsamość, o złożenie wniosku w Urzędzie Gminy Bojszowy celem wydania nowego dowodu osobistego.

Osoby, które objęte są stałym zasiłkiem z GOPS-u mogą ubiegać się o zwolnienie z opłaty za dowód osobisty, natomiast osoby niemogące się poruszać o własnych siłach, a nieposiadające waż-

nego dokumentu, należy zgłaszać w pokoju nr 3 w godzinach pracy urzędu.

Przypomina się, że dowód osobisty jest dokumentem niezbędnym do załatwienia licznych spraw urzędowych w bankach i instytucjach a także umożliwia przekroczenie granic krajów Unii Europejskiej. ug

Odszedł strażak

W połowie lipca pożegnaliśmy na zawsze kolejnego strażaka, który odszedł na wieczną służbę do niebiańskiej strażnicy. Śmierć wyrwała go z szeregów jednostki OSP Bojszowy Nowe, której śp. Franciszek Fuchs był długoletnim członkiem i jakże zasłużonym społecznikiem.

We władzach nowobojszowskiej jednostki niemal od zawsze pełnił funkcję sekretarza, a że z powierzonych zadań wywią-

zywał się należycie, to i Zarząd Oddziału Gminnego ZOSP RP w Bojszowach powierzył mu tę bliźniaczą funkcję, którą sprawował przez dwie kadencje.

Za działalność strażacką nagrodzony został stosownymi odznaczeniami. Zmarły był też przez dłuższy czas kierowcą wozu bojowego, co niesie kolejne wyzwania

i wyrzeczenia. W sposób niezwykle serdeczny pożegnał Zmarłego ks. prob. Leon Loska podczas nabożeństwa żałobnego, odprawionego w miejscowym kościele. W uroczystościach wzięły udział poczty sztandarowe wszystkich jednostek OSP naszej gminy oraz władze gminne. Cześć Jego pamięci. rh

Zmarli

10 lipca Franciszek Fuchs z Bojszów Nowych w wieku 69 lat,

14 lipca Augustyn Stol z Bojszów w wieku 74 lat,

19 lipca Alojzy Weiss z Bojszów w wieku 75 lat,

20 lipca Małgorzata Jagoda z Bojszów w wieku 84 lat,

22 lipca Jan Trefon z Bojszów w wieku 74 lat.

Na skróty przez gminę

Przedszkolacy do badania

W związku z odnotowaniem dużej ilości zachorowań dzieci na lamblię, Krystyna Wojtuś, dyrektor Gminnego Przedszkola w Bojszowach zwraca się z prośbą do rodziców o wykonanie dzieciom stosownych badań. Wraz z rozpoczęciem roku szkolnego należy przedłożyć zaświadczenie lekarskie, iż dziecko jest zdrowe i może uczęszczać do przedszkola.

Poradnia ortopedyczna

Przyjmuje w ramach kontraktu z NFZ w Przychodni Specjalistycznej MZOZ Lędziny przy ul. Pokoju 17. Poradnia czynna jest: poniedziałek 9.00 – 11.30, wtorek 11.00 – 13.30, środa 8.00 – 12.00, czwartek 13.00 – 17.30, piątek 8.00 – 15.30. Informuje o tym Gminny Zakład Opieki Zdrowotnej w Bojszowach.

Bezpłatne badania

Gminny Zakład Opieki Zdrowotnej w Bojszowach uprzejmie informuje, że w Przychodni Specjalistycznej MZOZ Lędziny przy ul. Pokoju 17 realizowany jest program promocji zdrowia „Badanie radiologiczne (RTG) w kierunku wczesnego wykrywania schorzeń płuc”.

Program kierowany jest do wszystkich mieszkańców powiatu bieruńsko-lędzkiego w wieku powyżej 18 lat.

Badania wykonywane są w Pracowni RTG od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00 – 15.00. do 15 grudnia br. Dodatkowe informacje można uzyskać dzwoniąc pod numer telefonu: 3266253 wew. 24, lub 3267374 wew. 24. Program finansowany jest przez powiat.

„Bojszowianie” na Tygodniu

Zespół Bojszowianie po raz kolejny wystąpi podczas Tygodnia Kultury Beskidzkiej. 2 sierpnia (niedziela) o godz. 17. w Istebnej, 5 sierpnia (środa) o godz. 18. w amfiteatrze w Szczyrku oraz 9 sierpnia (niedziela) o godz. 18 na estradzie w Makowie Podhalańskim. „Bądźcie z nami” – zespół zaprasza mieszkańców na swoje występy.

KAFELKOWANIE

Wykończenia wnętrza

Tel: 889 801 661

Czy te rankingi mogą kłamać?

Wykorzystanie pieniędzy unijnych to temat, o którym bardzo często mówi się w mediach – najczęściej wykazując opóźnienia w sięganiu po europejskie finanse. Postanowiliśmy sprawdzić, jak radzi sobie z tym problemem gmina Bojszowy.

Ranking gazety

„Gazeta Prawna” opracowała ranking „Europejska Gmina - Europejskie Miasto 2009”. Wskazuje on – czytamy w gazecie - które samorządy w Polsce mogą poszczycić się największymi osiągnięciami w pozyskiwaniu środków unijnych. Gazeta uszeregowwała gminy według kilku kryteriów. Bojszowy zajmują 123 miejsce w województwie śląskim (na 167 gmin). Wydano tu ze środków unijnych 321 zł na mieszkańca. Co ciekawe - na gorszych pozycjach od Bojszów sytuują się bogate gminy górnicze - Ormontowice, Pawłowice czy Knurów.

Ranking naukowy

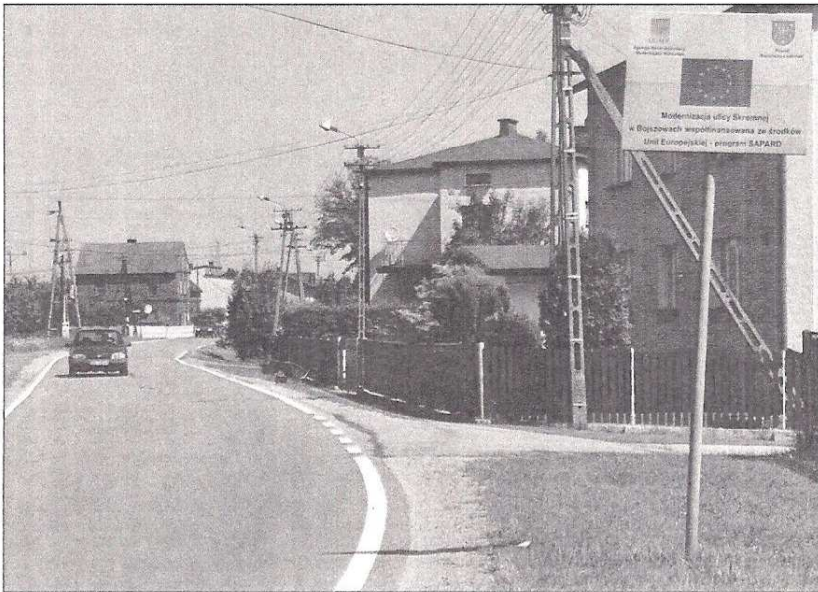
Dr Jan Czempas z Akademii Ekonomicznej od kilku lat zajmuje się finansami samorządów. Ma w tej dziedzinie znaczący dorobek naukowy i wiele publikacji. Trudno o lepszego specjalistę.

Właśnie w oparciu o dane Regionalnej Izby Obrachunkowej wyliczył, jaką pozycję zajmują gminy w zależności od tego jak wykorzystują fundusze unijne. Jego dane są precyzyjniejsze i bogatsze niż te z „Gazety Prawnej”. – Sytuacja Bojszów jest marna – stwierdza patrząc na dane – mniej niż 5% to udział pieniędzy unijnych w inwestycjach gminnych.

Małym pocieszeniem jest jedynie fakt, że ta średnia dla gmin wiejskich wynosi nieco ponad 5%. Inny ranking - wydatki pochodzące ze środków unijnych. Tu Bojszowy zajmują 112 miejsce na 148 gmin sklasyfikowanych w tej kategorii. W ciągu ostatnich 4 lat z pieniędzy unijnych średnio wydawano w Bojszowach co roku 84 zł na mieszkańca.

Zdaniem gminy

Wójt Henryk Utrata ze spokojem reaguje na te dane. – Zgadza się, nie korzystaliśmy w takim stopniu z pieniędzy unijnych, bo nie było konkursów, które odpowiadałyby na nasze potrzeby inwestycyjne – czyli dla dróg



Ulica Skromna w Jedlinie to przykład wykorzystania pieniędzy z Unii Europejskiej.

gminnych. Rozpisano je dopiero w 2008 roku i z opóźnieniem rozstrzygnięto, a do tej pory z powodów proceduralnych (wynikających zresztą z przepisów unijnych) nie rozpoczęła się inwestycja w Międzyrzeczu, na którą pozyskaliśmy 2,8 mln zł.

O czym świadczy miejsce?

Niestety gminy, które zajmują wysokie miejsca w tych rankingach, tak naprawdę paradoksalnie nie mają się czym chwalić, gdyż one nadrabiają zaległości z lat, kiedy my inwestowaliśmy w infrastrukturę z innych środków zewnętrznych – Banku Światowego czy Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Pierwsze pieniądze unijne zostały uruchomione na wodociągi i kanalizację, a jak powszechnie wiadomo, my z tym problemem uporaliśmy się w Jedlinie już przed 15 laty, a przed 5 laty na pozostałym obszarze gminy. Nic dziwnego, że w rankingu na wydatkowanie środków unijnych wyprzedzają nas teraz wszystkie gminy w powiatu, bo tam dopiero rozpoczyna się lub kontynuuje długi i kosztowny proces budowy kanalizacji i oczyszczalni.

Rzeczywiście lata 2006 – 2008 to był czas „oddechu inwestycyjnego” w gminie Bojszowy, kiedy środki na inwestycje zmalały. To także okres spłaty pożyczek, by „wyczyścić konto” pod zaciąganie nowych. Wydatki na inwestycje przypominają sinusoidę – w jed-

nych latach są wyższe, by spaść na czas spłat pożyczek, a potem znowu powrócić do wysokich wartości.

Czego nie ma w rankingu?

Czy rzeczywiście dane statystyczne pokazują prawdziwy obraz? W latach 2007 – 2008 gmina wraz z Tychami i Świętochłowicami realizowała projekt Szkoła Szans. Do gminy trafiło za pośrednictwem Tychów, które koordynowały projekt, około 1,5 mln zł. Zapewne w żadnym rankingu tych wydatków nie zapisano na konto Bojszów, mimo że faktycznie tu te pieniądze wykorzystano.

- Kolejne projekty oświatowe z Europejskiego Funduszu Społecznego czekają na rozstrzygnięcie. 2 gminne projekty przeszły pomyślnie przez pierwsze sito eliminacji. – Prawie 1,3 mln zł w tym roku pozyskaliśmy na programy realizowane przez GOPS: na szkolenia zawodowe, osoby wykluczone społecznie, świetlicę środowiskową, klub rozwoju, czy mieszkania socjalne. Rzadko która gmina może się pochwalić takim wynikiem – zauważa wójt H. Utrata. Ponadto w Bojszowach wydatkowano kilka milionów na budowę dróg powiatowych, na które środki pozyskało wprawdzie starostwo, ale dzięki zapewnieniu udziału własnego przekazanego przez naszą gminę.

Wielomilionowe sumy z wykorzystaniem środków unijnych gmina będzie przeznaczała już

od bieżącego roku na drogi – w przygotowaniu jest budowa chodnika, kanalizacji deszczowej i remont nawierzchni na ul. Międzyrzecznej i św. Jana. Jeszcze w tym roku w Bojszowach powstanie boisko z programu Orlik. Na rozpatrzenie czeka wnioski o dofinansowanie budowy boiska w Międzyrzeczu.

- To bardzo ważny argument – przyznaje dr J. Czempas – rzeczywiście pieniądze unijne przeznaczane są przede wszystkim na wyrównywanie różnic w rozwoju gmin. Jeśli Bojszowy wybudowały kanalizację i oczyszczalnię wcześniej, inni powinni te zaległości nadrobić. Poza tym Bojszowom na pewno trudniej pozyskiwać fundusze, bo już są „wyżej notowane”, a Unia Europejska przede wszystkim pomaga słabszym i gorzej rozwiniętym. zz

Nie tylko komputery dla biblioteki

Gminna Biblioteka Publiczna w Bojszowach została jednym z finalistów pierwszej edycji Programu Rozwoju Bibliotek. Program przygotowuje bibliotekarzy do prowadzenia placówek w nowoczesny sposób, organizowania ciekawych wydarzeń, zdobywania dodatkowych funduszy na działalność, promowania swojej placówki i gminy.

Microsoft Corporation prześle w ramach Programu bibliotekom nieodpłatnie sprzęt multimedialny i teleinformatyczny (komputery wraz z oprogramowaniem).

Biblioteki i samorządy będą miały możliwość nawiązania współpracy z innymi gminami przy realizacji Programu. Regionalne konferencje, ogólnopolskie kongresy, portal internetowy, konkursy, programy dobrych praktyk i granty pozwolą na stałą wymianę informacji i doświadczeń.

Partnerem Fundacji Billa i Melindy Gates jest w przedsięwzięciu Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności, które ma ułatwić polskim bibliotekom publicznym dostęp do komputerów, internetu i szkoleń. Program Rozwoju Bibliotek w Polsce jest realizowany przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego. ip



STUDNIE
wiercone - płukane - wbijane
tel. 785 993 102
Bojszowy Nowe
ul. Cichy Kącik 4

STUDNIARSTWO TANIO - SZYBKO - SOLIDNIE
oferujemy kompleksowe wykonanie studni:
wiercenie, montaż rury z filtrem,
montaż hydroforu itd...
tel. 887 310 550, 668 345 551
www.studniarstwo.jak.pl

Spółka Wodna działa

Ponad 5,5 km rowów i drenów za prawie 60 tys. zł oczyściła bojszowska Spółka Wodna. Mogłaby więcej, ale nie pozwalają na to nikłe wpłaty od mieszkańców gminy.

W przedostatnim dniu czerwca w sali bojszowskiej OSP odbyło się sprawozdawcze walne zgromadzenie delegatów Gminnej Spółki Wodnej w Bojszowach. Przed delegatami sprawozdanie złożył w imieniu Zarządu Jan Solarczyk, prezes GSW. Zawarł w nim wszystkie kwestie, z jakimi przyszło mu się borykać w roku 2008. Na przychody złożyły się: sprzedaż usług i robót, wpływy z uzgodnień lokacyjnych, dotacja Urzędu Gminy i składki członkowskie. Wyniosły one 66 484,26 zł, z czego składki członkowskie tylko 1688 zł, a dotacja gminy 18 463,68 zł.

Statystycznie każdy mieszkaniec gminy wrzucił (umownie) do kasy Spółki niecałe 26 gr na rok. Ile natomiast spodziewa się korzyści na skutek działalności Spółki – łatwo sobie wyobrazić, wsłuchując się w listę życzeń. Koszty działalności GSW za rok 2008 zamknęły się kwotą 59 800,02 zł, a wynik finansowy za rok ubiegły jest dodatni i wynosi 6 684,24 zł.

Prezes również w szczególności sposób zrelacjonował roboty, jakie miały miejsce na terenie gminy. W każdej miejscowości prowadzono prace, polegające głównie na udrażnianiu rowów melioracyjnych oraz czyszczeniu lub naprawie sieci drenarskiej. Oczyszczono rowy o długości prawie 4,5 kilometra i naprawiono 1,1 km sieci dre-



Wojciech Piekorz i Jan Solarczyk przy Młynówce w Bojszowach narskiej.

Prezes poinformował o planach i zamierzeniach Spółki w roku 2009. Planuje się udrożnić aż 6,2 km rowów oraz wykonać prace na sieci drenarskiej - przede wszystkim w Bojszowach Nowych i w Międzyrzeczu.

Z większych robót, do jakich przymierza się Spółka są: w Bojszowach – rów Młynówka (od przepustu pod nasypem kolejowym do ul. Gościńskiej), rów od ul. Jedlińskiej do Szyszkowej i Chmielnej oraz rów wzdłuż ul. Dworzysku.

W Bojszowach Nowych prace na rowach od Korzyńca do ul. Ruchu Oporu, od posesji państwa Kostków do ul. Cichy Kącik oraz od ul. Barwnej do granicy lasu.

W Świerczyńcu są to rów Dąbrowica do stawu Poloczek

oraz rowy przy ulicach Złoty Łan i Zakątek. W Międzyrzeczu rów P-5 do ul. Międzyrzecznej oraz rów przy ul. Barć z budową studni zbiorczej, a także rowy przy ul. Kopalnianej.

W Jedlinie rów wzdłuż ul. Wolskiej, rów G-2 od Gostyni do ul. Skromnej oraz rowy wzdłuż tej drogi powiatowej.

Koszty tych prac wyniosą ponad 53 tys. złotych. Spółka posiada niewielkie środki własne i liczy bardzo na pomoc gminy, starostwa, KWK Piast i na znaczniejsze zasilenie kasy przez mieszkańców. Stawka jest podobna do ubiegłorocznej i wynosi 10 złotych od dachu oraz 2 złote od hektara, jednakże nie więcej niż 30 złotych. Jak nie będzie wystarczających pieniędzy, to ambitne plany pozostaną tylko na papierze. rh

Dar życia

Ponad 7,5 litra krwi oddali honorowi dawcy podczas akcji przeprowadzonej w Bojszowach 24 lipca. – Biorę w niej udział, ponieważ taka jest potrzeba, a krwi ciągle brakuje. Robię to 3 razy do roku. Oddawanie krwi nie ma żadnego negatywnego wpływu na moje zdrowie – mówi Krzysztof Szypuła ze Świerczyńca.

- Jak się nie pije i nie pali, to trzeba coś w życiu robić – odpowiada ironicznie Janusz Wojtala z Bojszów Nowych na pytanie, dlaczego oddaje krew i dodaje: - Nie mam specjalnej potrzeby by oddawać krew, to jest chyba normalne.

Krzysztof Białożyty z Bojszów, gdy był w wojsku, oddawał krew co miesiąc i tak mu to „weszło w krew”, że systematycznie robi to do tej pory. – Po prostu z chęci pomocy innym, którzy jej potrzebują, bo jest to dla nich bardzo cenna i ważna rzecz – uzasadnia. Mimo

Janusz Wojtala i Krzysztof Wojtala, należą do tych mężczyzn, którzy igły się nie boją

że pracuje fizycznie na kopalni, jednak nawet oddanie krwi co 2 miesiące nie odbija się na jego zdrowiu.

Organizatorem tej akcji, jak i poprzednich był Mirosław Kiczmał z bojszowskiego klubu Honorowych Dawców Krwi (HDK), który liczy już 28 członków. Klub nie tylko zajmuje się tym co ma w nazwie, ale i organizacją pikników rodzinnych. Ostatni miał miejsce w Nowym Bieruniu 11 lipca. Zorganizowano go wraz z kopalnianym klubem krwiodawców. W programie były konkursy i zabawy dla dzieci oraz mecz piłkarski, który nowobojszowscy krwiodawcy wygrali 5 : 0.

W najbliższym czasie będą oni promować swoją działalność podczas dożynek gminnych, a jesienią wybiorą się na grzybobranie w kieleckie lasy. Działalność HDK jest finansowana ze własnych składek oraz dotacji Urzędu Gminy. zz



Wójt Gminy Bojszowy zaprasza wszystkich mieszkańców gminy na Dożynki Gminne - Międzyrzecze 30 sierpnia 2009 r.

Program:

godz. 10:30 - Msza św. w intencji rolników w kościele pw. WNMP w Międzyrzeczu z udziałem orkiestry dętej KWK „Piast” z Bierunia

Boisko KS „Polonia” Międzyrzecze, ul. Gromadzka:

godz. 15:00 - przekazanie chleba przez Starostów Dożynek Wójtowi Gminy

godz. 15:15 - występ Zespołu Folklorystycznego „Bojszowianie”

godz. 16:15 - koncert zespołu Duet Karo

godz. 18:00 - koncert zespołu Krywań

godz. 20:00 - koncert Damiana Holeckiego

godz. 22:00 - zakończenie

Prowadzenie części artystycznej: Robert Wnorowski z Radia Piekary

Obchodom towarzyszyć będą wystawy: płodów rolnych, pszczelarska, gołębi pocztowych, myśliwska, win regionalnych „Nektar Ziemi Pszczyńskiej” z winnicy „Da Luciano” oraz punkt pomiaru ciśnienia krwi i prezentacja działalności Gminnego Klubu Honorowych Dawców Krwi z Bojszów Nowych.

Poczęstunek dla uczestników: koloczek śląski i kawa

W godz. 15:30 - 20:30 wszystkie dzieci mogą bezpłatnie bawić się w „dmuchanym wesołym miasteczku”

W razie niepogody gwarantujemy zadaszenie namiotowe.

Tegoroczni laureaci konkursu Białej Róży na najładniejsze obejście domu:

MIĘDZYRZECZE - Lucyna i Piotr Pieczka z ul. Gromadzkiej,

JEDLINA - Maria i Czesław Kostka z ul. Wałowej,

BOJSZOWY NOWE - Jolanta i Bogdan Chrobok i z ul. Korzenickiej,

ŚWIERCZYŃCIEC - Halina i Krzysztof Cichoń z ul. Krętej,

BOJSZOWY DOLNE - Beata i Henryk Janowicz z ul. Dolnej,

BOJSZOWY GÓRNE - Ewa i Andrzej Stol z ul. św. Jana.

Rodzinny zjazd



Pamiątkowe zdjęcie ze zjazdu potomków Bissoków, który odbył się w Bojszowach Nowych

Po raz pierwszy spotkali się w 1999 roku. Drugi zjazd potomków rodu Bissoków znad Korzyńca, który odbył się w maju tego roku i zgromadził w Bojszowach Nowych 110 osób. Są to potomkowie Bartłomieja Bissoka i Katarzyny Rzepki oraz Tomasza Bissoka i Jadwigi Cichy, żyjących w XIX w.

Od tego czasu urodziło się 7 pokoleń, a na drzewie genealogicznym jest 176 krewnych i spowinowaconych. Nazwisko Bissok co prawda zaginęło w dziejach rodziny, ale potomkowie kultywują rodzinną tradycję.

Dziś są to rodziny Marty i Józefa Madejów, Julii i Wawrzyńca Chroboków, Gertrudy i Teofila Chroszczów oraz Cecylii i Alojzego Brzozów. Do Bojszow Nowych przyjechali z Wrocławia, Szczecina, Tarnowskich Góra, Tychów, Katowic, Sosnowca, Mikołowa, Wyr i Ćwiklic.

Matylda Sierka (z domu Chrobok) tak napisała nam w liście relacjonując to spotkanie: „Jako była mieszkanka gminy Bojszowy, pragnę podzielić się radością, która towarzyszyła spotkaniu krewnych, wywodzących swoje korzenie z tej Śląskiej Ziemi. Rodzina dla Ślązaków to jedna z najdroższych wartości, która w czasach kryzysu pomaga przetrwać zawieruchy dnia codziennego. Rozpraszając się po kraju i świecie oddalaliśmy się od siebie, rozluźniając pierwotnie ukształtowane relacje pokrewieństwa, ale nie zapomnieliśmy o własnych przodkach i co więcej przekazujemy kolejnym pokoleniom wiedzę o swym własnym pochodzeniu. Cieszymy się życiem, kultywujemy tradycję i jej zwyczaje, w ramach różnych uroczystości, dokumentujemy ważne wydarzenia z życia naszych rodzin, poszukujemy swoich korzeni i tożsamości, tworzymy

genealogię (nasze drzewo genealogiczne sięga swoimi korzeniami 1845 roku) oraz prowadzimy kroniki (aktualnie 8 tomów). Taka otwarta postawa charakteryzuje nasze rodziny tworzące rozrosły ród Bissoków Bojszowskich znad Korzyńca.

Poczynając od początków XIX wieku, w którym żyli nasi protoplaści, na drzewie genealogicznym pojawiło się siedem pokoleń rodu. Stale pamiętamy o tym, że gdyby nie oni, to kształt i forma naszych rodzin byłyby odmienne. Cztery siostry założycielki wydały na świat 15 dzieci i doczekały się 33 wnuków i 3 prawnuków. Analizując nasze drzewo genealogiczne i biologiczny potencjał konstatujemy, że obecna dekada przyniesie kolejne odnogi naszej rodziny.

Spotkanie rodziny w sali OSP w Bojszowach Nowych poprzedziła uroczysta msza święta w

miejskowym kościele oraz złożenie kwiatów na grobach najbliższych w miejscowej nekropoli. Uhonorowaliśmy dyplomami i kwiatami tych, którzy w 2009 roku obchodzili lub będą obchodzić okrągłe rocznice ślubu lub urodzin. Wszystkie rodziny zostały obdarowane atrakcyjnymi upominkami promującymi okolicę ufundowanymi przez starostę powiatu bieruńsko-lędzkiego, Henryka Utratę wójta Gminy Bojszowy oraz Krystiana Szostaka burmistrza Pszczyny, za które w tym miejscu serdecznie dziękujemy.

Obejrzelśmy prezentację multimedialną o historii rodu z uwzględnieniem wydarzeń obejmujących czas ostatniego półwiecza (autorstwa Wojciecha Sierki z Sosnowca). Odbyły się konkursy o tematyce regionalnej i ze znajomości śląskiej gwary przygotowane przez Katarzynę Wybrańczyk z Ćwiklic

i jej córkę Julię Wybrańczyk. Rozgrywki sprawnościowo-sportowe dla najmłodszych przeprowadziła Daria Rogalska z Bojszow Nowych, a przegląd śląskich przysówek i zabaw tanecznych muzycznie oprowadził Zbyszek Garusa ze Świerczyńca. Wszystkich uczestników zabaw obdarowano pamiątkowymi medalami, słodyczkami (sponsorem był Tomasz Kapica z rodziną ze Świerczyńca) i kwiatami (sponsorem byli Bożena i Zenon Wiktorowie z Mikołowa). Wybome, nie tylko śląskie, jadło przeplatano rodzinnym zjazdem okraszonym wspomnieniami i anegdotami.

Uczestnicy zjazdu wyrazili chęć ponownego spotkania się, ale wcześniej niż za 10 lat. Rodzina zjazdowa wyraziła również uznanie Anieli Krzemień, Renacie Rogalskiej i Matyldzie Sierce za ogrom pracy włożonej w zorganizowanie zjazdu wręczając dyplomy i kwiaty.” Oprac. zz

Ekologicznie i energetycznie

Osiemdziesięciu strażaków z prawie wszystkich jednostek OSP powiatu bieruńsko-lędzkiego wzięło udział w wyjeździe do Nadleśnictwa Katowice oraz do Muzeum Energetyki w Łaziskach Górnych.

Pierwszym etapem tej wycieczki była siedziba Nadleśnictwa Katowice. Tu leśnicy przygotowali bardzo interesujący program edukacyjny, poświęcony ekologii oraz gospodarce leśnej i jej zagrożeniom. Była zatem prelekcja, na temat zwierząt leśnych i ich zachowania, multimedialna prezen-

tacja przebiegu czterech pór roku i wizyta na ścieżce edukacyjnej, z kilkoma zaledwie z blisko 20 tablic tematycznych. Na zakończenie leśnicy podjęli strażaków skromnym poczęstunkiem.

Drugim etapem lipcowej wycieczki było Muzeum Energetyki, które istnieje zaledwie od sześciu lat, jest jedyne na Śląsku, a powstało przy elektrowni w Łaziskach Górnych. Do oglądania jest tam bardzo dużo eksponatów – są to urządzenia wykorzystujące prąd elektryczny. W budynku dawnej rozdzielni zgromadzono

około 4,5 tys. ciekawych zbiorów, wśród których dostrzec można agregaty, urządzenia kontrolno-pomiarowe i teletechniczne, odbiorniki radiowe i telewizyjne, sprzęt oświetleniowy, a także sporo dokumentacji, fotografii i pamiątek osobistych ludzi związanych z tym zakładem.

W muzeum tym zobaczyć można pierwszą, drewnianą pralkę elektryczną z wyżymaczką czy też jedną z pierwszych anten satelitarnych, przypominającą bardziej trzy złączone ze sobą naczynia o zróżnicowanej średnicy. Jest też



np. sporo wszelkiego rodzaju lamp radiowych, czy stosowanych dawniej w latach morskich, a także żarówki z włóknem węglowym.

5 września w muzeum zapla-

nowano dzień otwarty i zwiedzać go będzie można nieodpłatnie, uczestnicząc przy okazji w pikniku z licznymi atrakcjami. Naprawdę, warto tam zajrzeć. rh

Dotychczas zebrano 160 120,12 zł

Odjazdowy festyn



Krzysiek wśród motocyklistów. Na dole: Wręczenie koszulki z autografami motocyklistów

Prawie sześć tysięcy złotych (5.802,20 zł) zebrali mieszkańcy Świerczyńca podczas festynu zorganizowanego 5 lipca dla Krzysia Jasińskiego. Większość z tej kwoty, ponad 2 tys. zł, uzyskano w licytacji. Lista aukcyjna była naprawdę atrakcyjna. Można było wygrać którąś z figur św. Barbary, zestaw do skata, plecaki, piłki, sportowe koszulki (np. klubu hokejowego GSK Tychy) modne koszule, pamiątkowe kufle. Najwyższą cenę uzyskał zegar ofiarowany przez starostę Piotra Czarnynogę. Razem z bombonierką, którą podarował organizatorom Krzys, uzyskał cenę 410 zł, a to dzięki licytacyjnej zapalczywości pana Rafała Bratka, młodego mieszkańca Świerczyńca.

Ale to nie koniec atrakcji festynu, na który przybyli tłumnie mieszkańcy Bojszów, pobliskiego Bierunia, a nawet Tychów. Nie lada gratką była możliwość prze-

jazdu jednym z rasowych motorów, których kawalkada zawiątała na festyn. Oczywiście za datkę na rzecz Krzysia, któremu motocykliści podarowali koszulkę ze swoimi autografami.

Śląski kołocz serwowany przez dziewczynę z miejscowego koła gospodyń również cieszył się wzięciem. Z jego sprzedaży uzbierano ponad 500 zł. Sporą widownię zgrupował pojedynek piłkarski między drużyną amatorskiego zespołu „GROM” Świerczyńca, a reprezentacją Rady Gminy Bojszowy, który zakończył się sprawiedliwym remisem 3:3. Zabawa na boisku przy klubie przy oprawie muzycznej DJ Staszka trwała do późnego wieczora.

Imprezę zorganizowaną przez radnych,

świerczyńskie organizacje społeczne i młodzież należy podsumować jednym słowem - udana. Łączyła przyjemne z pożytecznym: dobrą zabawę i szlachetny cel. Podziękowania dla sponsorów, również tych anonimowych, dla pracowników kopalni Piast, firm panów Piotra Komendery i Zbigniewa Kropki a także wójta gminy Bojszowy Henryka Utraty za hojność. seg



Znów przystanki!

Noc z piątku na sobotę i z soboty na niedzielę - pora weekendowych zabaw i powrotów z dyskotek. Jedlina naprzeciw kościoła, Świerczyniec ul. Trzciniowa przy pętli autobusowej, Bojszowy Nowe na skrzyżowaniu ul. Ruchu Oporu i Żubrow. Najczęściej jedna ale bywa, że i wszystkie trzy płyty ze sztucznego tworzywa, nawet z wyszarpaną gumową izolacją, podświetlenie z dwóch żarówek...

Plaga niszczenia przystanków rozpoczęła się w czerwcu, lecz największe jak dotąd żniwo zebrala w lipcu. Tak jak przed rokiem przybrała zatrważające rozmiary.

Wójt Henryk Utrata apeluje do mieszkańców o zwrócenie uwagi na te miejsca i pomoc policji w ujęciu sprawców. Nie

dajmy się sterroryzować bezmyślnym wandalom, którzy za nasze pieniądze urządzają sobie wątpliwej jakości rozrywkę. Wystawiając jednocześnie gminie znaną z dbałości o porządek jak najgorszą opinię. W interesie wszystkich jest ukaranie winnych tych czynów. zz

Jedlina - przy kościele



Niedawno naprawiony przystanek przy ul. Żubrow.



GORĄCO ZAPRASZAMY NA WAKACJE PEŁNE WRAŻEŃ

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza Wsparcia Dziennego Świetlica Środowiskowa w Bojszowach

W programie między innymi:

Ciekawe zajęcia, Konkursy, Gry i zabawy,

Zawody sportowe, Ognisko,

Wyjazdy na basen, Wyjazdy do kina,

Karaoke, Wycieczki, Spotkania z biblioteką,

Spotkania z ciekawymi ludźmi oraz wiele innych atrakcji.

Udział w zajęciach jest bezpłatny

Zapraszamy Od 3.08. do 28.08. w godz. 9.00 - 13.00

do Jedliny i Świerczyńca

LATO, LATO - CO TY NA TO?

Biblioteka w Bojszowach zaprasza dzieci na wakacyjne zajęcia

7 sierpnia - „Baw się razem z nami” - turniej

14 sierpnia - „Zakręć głową” czyli Koło Fortuny na wesoło

21 sierpnia - „Turniej gier planszowych “

28 sierpnia - „Łowcy przygód” - podchody

Wszystkie zajęcia od godz. 12.00

Biblioteka w Bojszowach Nowych zaprasza dzieci na wakacyjne zajęcia.

12 sierpnia - „Bawmy się razem” zajęcia sportowe

19 sierpnia - „Kubuś Puchatek i spółka” -zajęcia plastyczne. W programie wykonywanie wizerunków bohaterów książki różnymi technikami plastycznymi.

26 sierpnia - „Obrazki i zagadki dla Jacka i Agatki” - spotkanie z rozrywką (rebusy, krzyżówki, zagadki)

Wszystkie zajęcia od godz. 12.00

Poza tym w każdy wtorek dla chętnych poranki filmowe

140 tys.

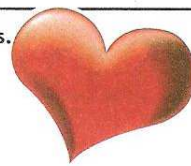
160 tys.

180 tys.

200 tys.

220 tys.

240 tys.



Szacunkowe koszty zakupu protez i rehabilitacji Krzysia wynoszą 240 tys. zł

Nowobojszowskie gry i zabawy

Przesunięty z powodu złej pogody na 11 lipca festyn na Bulowiznie zgrupował głównie dzieci i pokolenie ich dziadków czyli emerytów.

Jerzy Makosz przyszedł z córką Wiktoria (na zdjęciu) i oboje świetnie się bawili. - Córka bardzo chętnie brała udział w konkurencjach sprawnościowych – powiedział nam ojciec. Jego samego natomiast zauważyliśmy jak wystąpił w przeciąganiu liny i wyścigach na szczudłach.

- Wprowadziliśmy do festynu nowe konkurencje – powiedział nam Andrzej Gembolys, jeden z organizatorów – a właściwie stare, znane z naszego dzieciństwa czyli chodzenie na szczudłach czy popychanie patykiem felgi rowerowej. Te okazały się najtrudniejsze do opanowania

przez dzieci. To był taki nasz powrót do korzeni i chęć pokazania najmłodszym, czym się kiedyś dzieci bawiły. Szczudła



wykonał specjalnie na tę okazję Józef Balura z Bojszów Nowych, za co składamy mu serdeczne podziękowanie.

Dzieci zmierzyły się z emerytami w przeciąganiu liny – i ta zabawa dostarczyła obu stronom wiele emocji. Rozegrano również wiele konkurencji i gier, a na zakończenie wójt Henryk Utrata wręczał nagrody najmłodszym. Wtedy do rywalizacji przystąpili emeryci. Niestety nie było zbyt wielu chętnych. Wśród szczudlarzy bezapelacyjnie wygrał Stanisław Chrobok.

Imprezę zorganizowali emeryci – Marta Bula, Anna Kropka, Krystyna Skipioł, Teresa Balura, Alojzy Bula, Irena Gembolys, Krzysztof Konczalski i Andrzej Gembolys przy pomocy GOPS-u oraz Urzędu Gminy, który ufundował nagrody. zz

Atrakcyjne wakacje

W Międzyrzeczu zastaliśmy dzieci podczas rysowania postaci koleżanek. Na dużych kartkach szarego papieru nad jednym obrazkiem z uwagą pracowało po kilkunastu. - Mieliliśmy zajęcia sportowe, teraz konkurs rysunkowy, a potem będą jeszcze konkursy karaoke i teatryki – relacjonuje nam plan zajęć Danuta Kwiecień. - Dzieci bardzo chętnie przychodzą, nawet po to by porozmawiać i spotkać się ze sobą. Przeciętnie

mamy 30 uczestników. Największym zainteresowaniem cieszą się zajęcia sportowe, gry terenowe i podchody. Zajęcia odbywają się przy budynku OSP i to okazuje się lepsze miejsce niż szkoła. W programie ostatniego tygodnia zaplanowano

ognisko, wycieczkę i wyjazd na basen. Opiekę na dziećmi sprawują również Kornelia Charchut i Agnieszka Seweryn.

Zajęcia wakacyjne dla uczestników są bezpłatne. Zostały dofinansowane z budżetu Województwa Śląskiego w ramach realizacji zadania „Wzmocnienie gminnych świetlic i klubów dla dzieci i młodzieży”. Również atrakcyjny program przygotowała dla dzieci biblioteka gminna. zz

Podczas zajęć w bibliotece



Listy, opinie polemiki

Szanowny panie redaktorze, w Bojszowach w tym roku mamy niemal plagę komarów. Ostatnio nie można było wyjść do ogrodu, podlać kwiatów czy posiedzieć, bo ataki komarów były strasznie intensywne - zarówno rano jak i wieczorem, a także w ciągu dnia!

Komary gryzą nawet przez ubrania i skarpetki. Rozmawiałam z wieloma mieszkańcami Bojszów i oni podobnie doświadczyli tych samych problemów! Chciałam zapytać czy coś można na ten temat zrobić i czy gmina ma fundusze na akcje spryskiwania? Masowe ugryzienia na pewno nie są zdrowe. Ciekawa jestem, co inni mieszkańcy myślą na ten temat? Pozdrawiam serdecznie.

Adres i Nazwisko znane redakcji

Jak już informowaliśmy wg nieoficjalnych danych z 1% podatku wpłynęło na rzecz rehabilitacji i zakupu protez dla Krzysia ok. 80 tys. zł. Do tej pory urząd skarbowy nie przekazał tych pieniędzy na właściwe konto.

Paryski styl u Krystyny Myszor

Wiele osób które dbają o stan i jakość swoich włosów zna dobrze adres Salonu fryzjersko-Kosmetycznego pani Krystyny Myszor, który znajduje się na ul. Bojszowskiej w Bieruniu Starym. Nie ma żadnej przesady w tytule, bo rzeczywiście salon pani Krystyny ma certyfikat paryskiej firmy kosmetyków do włosów i pielęgnacji skóry KERASTASE PARIS.

KERASTASE jest to uznana w świecie firma, która nie tylko dba o jakość swych wyrobów ale także troszczy się o to, by były one stosowane w odpowiedniej procedurze i kulturze obsługi klienta. Dlatego niewiele salonów w Polsce ma certyfikat salonu Kerastase. Jednym ze 160 salonów w Polsce jest właśnie salon na ul. Bojszowskiej w Bieruniu Starym. Co więcej: jest to salon mający jako jedyny aż trzy mistrzyni w stosowaniu kosmetyków Kerastase, zwane ambasadorkami. A w kraju jest tylko 30 osób, które mają potwierdzone umiejętności mistrzowskiego stosowania pro-

cedur firmy Kerastase. Jak nam powiedziano, Kerastase dba o to, by jego ambasadorki utrzymywały swe umiejętności na najwyższym poziomie. Firma organizuje regularnie ćwiczenia i pokazy najnowszych osiągnięć w zakresie stosowania swoich specyfików.

Właśnie niedawno, bo w czerwcu odbył się coroczny Turniej Wiedzy - Program Ambasador i pracownicy salonu pani Krystyny przywiezły z Warszawy aż 3 tytuły ambasadora - co jest fenomenem samym w sobie. Są to panie Katarzyna Honc, Patrycja Kasperczyk i Joanna Raszka. Niezwykłym zwycięstwem może pochwalić się mieszkająca w Bojszowach pani Joanna Raszka, która pracując 6 lat w salonie, tytuł ambasadora zdobyła po raz trzeci z rzędu, a w tym roku dodatkowo zajmuje miejsce mistrzowskie. Sama pani Krystyna Myszor jako właściciel salonu pilnie dba o to, by być na bieżąco z trendami w modzie pielęgnacji włosów.

Od paru lat jest członkiem



Polskiej Sekcji Stowarzyszenia Wielkiego Fryzjerstwa Francji, co daje jej możliwość uczestniczenia w Paryżu w corocznych pokazach tendencji w modzie fryzjerskiej.

Dlatego w paryskiej siedzibie firmy KERASTASE dobrze znają adres salonu pani Krystyny. Ma on tam nawet własną nazwę jako „Leśny Salon” i jest też przez firmę dobrze oceniany za poziom usług. Ostatnio anonimowo prze-

prowadzany test sklasyfikował Salon pani Myszor na 11 miejscu na 160 ocenianych.

Zatem nie trzeba jechać do Paryża, by mieć usługę w paryskim stylu. Wystarczy skrócić do Salonu Fryzjersko-Kosmetycznego na Bojszowskiej a tam z pewnością pokażą nam paryski poziom pielęgnacji naszych włosów. Za co oświadcza ręczą przeciż ambasadorkowie Kerastase.

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Kultura to najcenniejszy

Wprowadzenie

Historyczna Ziemia Pszczyńska zajmuje obszar około tysiąca kilometrów kw. Na początku XX w. stanowiła powiat pszczyński liczący ok. 100 tys. mieszkańców. Obecnie na tym obszarze żyje pół miliona ludzi, tworzących 6 wspólnot powiatowych: bieruńsko-łędzińską, pszczyńską, mikołowską, miasto Tychy, pół miasta Katowice i miasto Mysłowice. Ten pierwszy stanowiącą wolą i upartym dążeniem lokalnych samorządów wyłonił się z powiatu tyskiego i 1 stycznia 1999 roku dał początek samodzielnej wspólnocie samorządowej.

Jest położony na wschodnich rubieżach Górnego Śląska. Jego granice wyznaczają: od wschodu Wisła, od północy Przemsza, od południa Pszczyńka, od zachodu lasy pszczyńskie. W tym obrębie funkcjonuje dziś 5 gmin: Bieruń liczący niespełna 20 tys. mieszkańców, Łędziny - 18,5 tys. mieszkańców, Imielin - 9 tys., Bojszowy 6,5 tys. oraz Chełm Śląski - 6 tys. Pod względem obszaru powiat zajmuje zaledwie 160 km² i należy do najmniejszych w kraju. Jednak pod względem ludnościowym, gospodarczym i cywilizacyjnym zajmuje bardzo mocną pozycję w kraju.

Ludzie tu bytują w nowoczesnych, zadbanej domach, przeważnie jednorodzinnych i wielopokoleniowych. Okazałe domostwa otoczone gustownymi ogrodzeniami i obficie ukwiecone - wewnątrz mają wszelkie wygody. Jest tu świetnie rozbudowana i utrzymana sieć dróg gminnych i powiatowych, w większości z chodnikami dla pieszych. Drogi mają połączenia z autostradami do Warszawy, Krakowa i Wrocławia. We wszystkich gminach działa sieć wodociągowo-kanalizacyjna z nowoczesnymi oczyszczalniami. Jest sporo miejsc parkingowych oraz zagęszczająca się sieć tras rowerowych.

Dynamicznie rozwija się gospodarka i usługi. Potwierdzają to organizowane rokrocznie w Imielinie Powiatowe Targi Przedsiębiorczości i Ekologii. Liczba miejscowych firm świadczących usługi i produkujących różne wyroby z roku na rok rośnie (od słynnych automatycznych bram garażowych po piwo marki Knap).

Ludzie tu się znają, a w robocie bardzo się przeciwia, co po śląsku znaczy, że robią solidnie. Więzi wspólnot gminnych wznoszą organizacje i stowarzyszenia oraz wspólnoty parafialne.

Powierzchnia powiatu pokrywa się niemal z obszarem dekanatu bieruńskiego, w skład którego wchodzi 14 parafii katolickich i jedna ewangelicka: w Bieruniu św. Bartłomieja z filią św. Walentego, Najświętszego Serca Pana Jezusa i św. Barbary; w Łędzinach św. Anny, św. Klemensa, Matki Bożej Różańcowej, Chrystusa Króla, św. św. Piotra i Pawła i Wniebowzięcia NMP, w Chełmie Śląskim

Trójcy Świętej, w Imielinie Matki Boskiej Szkaplerznej oraz w Bojszowach św. Jana Chrzciciela z filią św. Jana Nepomucena, Matki Boskiej Uzdrawienia Chorych i Wniebowzięcia NMP. Dekanatem kierował do roku 2007 kapłan o ogromnym autorytecie moralnym, żywo uczestniczący we wszystkich ważniejszych wydarzeniach lokalnych - ks. Józef Przybyła, proboszcz parafii Chrystusa Króla w Hołdunowie, a obecnie dziekanem jest ks. Walerian Ogierman z Bierunia Starego. W Hołdunowie istnieje również wspólnota ewangelicka, której przewodzi ksiądz Adam Malina - autor wielu opracowań z historii Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego na Górnym Śląsku.

Największymi zakładami pracy w powiecie są kopalnie węgla kamiennego Ziemowit w Łędzinach i Piast w Bieruniu, Zakłady Tworzyw Sztucznych „ERG” w Bieruniu, fabryka branży spożywczej Danone i firma motoryzacyjna Johnon Controls również w Bieruniu oraz firma inżynieryjno-budowlana Chrobok w Bojszowach. Od wielu lat bezrobocie utrzymuje się tu na niskim poziomie. Kto chce pracować, pracę tutaj na pewno znajdzie. Problemem mogą być tylko satysfakcjonujące zarobki.

Niezwykłym i zadziwiającym dla badaczy zjawiskiem charakteryzującym powiat jest wysoki i wciąż wzmacniający się kapitał społeczny. Z jego to rezerwuaru tryska żywa i oryginalna kultura, która tu była i jest mocnym atutem władz powiatowych i z pewnością motorem rozwoju tego zakątka Górnego Śląska. Niektórzy zwolennicy neoliberalnej doktryny uważają, że to gospodarka kreuje energiczne wspólnoty, a tym samym wpływa na rozwój. Tymczasem przykład Bierunia i okolic udowodnił, że wspólnoty buduje właśnie kultura.

Krajobraz

Pierwszym, chyba najistotniejszym jej składnikiem jest krajobraz. Znaczący definiują go jako zapis dialogu między naturą a cywilizacją. Wiadomo, że jest wynikiem dobrej lub złej gospodarki. Ryszard Kapuściński pisał: „Są krajobrazy napełniające radością i takie, które budzą odrazę. Pierwsze są owocem wytrwałej i pracowitej osobowości, drugie - lenistwa, - bezmyślności i bezkarności. W tych pierwszych - rośniemy duchowo, w drugich, osaczeni agresywną brzydota - malejemy...” Z tak pojętym krajobrazem nie jest w powiecie bieruńsko-łędzińskim idealnie. Trzy ogromne kopalnie węgla (Czeczott w 2000 roku zamknięto) poczyniły dużo szkód, żeby oszczędzić krajobraz. Na szczęście sporo terenów zrewitalizowano, a naturalnych zachowało się na tyle dużo, że ludzie czują się tu dobrze i bezpiecznie. Dowodem tego jest żywiołowo rozwijające się budownictwo mieszkaniowe. Ludzie uciekają z blokowisk



Tychów, Katowic, Mysłowic i osiedlają się w spokojnych miejscach w pobliżu lasów i pól. Szacuje się, że rocznie przesiedla się do powiatu kilkaset rodzin.

Dziedzictwo i wydawnictwa

Drugim składnikiem kapitału kulturowego jest dziedzictwo. Przed ponad 15. laty, gdy samorządy obecnych gmin wyłamywały się z komunistycznych molochów administracyjnych (Tychów i Mysłowic), miejscowi liderzy stanęli przed wyzwaniem: jak w społecznościach obudzić tożsamość, jak odsonić wiekowe dziedzictwo duchowe i materialne małej ojczyzny, żeby odbudować zaufanie do niego i zacerpnąć w nim sił duchowych? Na wielu polach rozpoczął się zdumiewający ruch: powstawały liczne stowarzyszenia społeczno-kulturalne, istniejące uaktywniały działalność, rodziły się wspaniałe pomysły różnych imprez lokalnych, mnożyły się liczne wydawnictwa.

Przykład dał Bieruń, który w 1987 roku z okazji 600-lecia nadania praw miejskich wielkim widowiskiem na rynku pt. „Bieruń przez wieki”, zainicjował trwający do dziś proces umacniania duchowej siły tutejszych społeczności. Komitet Organizacyjny 600-lecia z Janem Wieczorkiem jako przewodniczącym, prowadząc ożywioną działalność do teraz, ma za sobą wiele imponujących dokonań. Na szczególną uwagę zasługują: seria Zeszytów Bieruńskich, zawierająca niemal całą historię miasta, wznowienia monografii historycznych Józefa Musioła i księdza Jana Kudery oraz niedawno wydana obszerna monografia historyczna „Bieruń” - praca zbiorowa praca zbiorowa pod redakcją prof. Ryszarda Kaczmarka i ks. prof. Jerzego Myszora. Nie gorszą od środowiska starobieruńskiego chciała być społeczność Bierunia Nowego, gdzie zawiązało się Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Bieruńskiej „Porąbek”. Imprezy, np. „Noc świętojańska nad Wisłą”, wydawnictwa np. „Nowobieruńskie wesela”, spotkania, konkursy, wycieczki miały dopełnić obraz aktywności kulturalnej w tej części miasta. Wysiłki samorządowców dla ukazywania wiekowego dziedzictwa w formie zinsty-

tucjonalizowanej koordynował powstały w 1992 roku Bieruński Ośrodek Kultury, który znalazł siedzibę w odrestaurowanym kinie - obiekcie z lat przedwojennych, do którego bierunianie byli ogromnie przywiązani. Tu narodziła się też w 1992 r. międzygminna (Bojszowy - Bieruń - Łędziny) gazeta „Rodnia”. Ukazuje się do dziś w trzech mutacjach „Rodnia”, „Nowa Rodnia”, „Nasza Rodnia”.

Za przykładem Bierunia poszły Bojszowy, gdzie zawiązało się Towarzystwo Miłośników Ziemi Rodzinnej „Korzyniec”. Trudno zliczyć dokonania tego towarzystwa dla przebudzenia duchowego tego środowiska. Uwagę warto skupić na wydawnictwach. Rok po roku ukazywały się tutaj książki o wymownych tytułach: „Duchy, duszki bojszowskie”, „Klechy pszczyńskie”, „Słownik biograficzny Ziemi Pszczyńskiej”, „To byli nasi ojcowie”, „Echa pszczyńskiego lasu”, „Wisło, opowiedź”, „Boże strony”, „Nasze dziedzictwo”.

Przebudziły się też Łędziny, gdzie szeroko zakrojoną działalność rozpoczęło Towarzystwo Kulturalne im. Anielina Fabry. Profil działalności tego stowarzyszenia, skoncentrowany był również na wydawnictwach. W 1998 roku ukazała się opasła monografia historyczna pod redakcją prof. Franciszka Serafina, parę lat później wydano monografię historyczną Ludwika Musioła, rozpoczęto - na wzór Bierunia - wydawać zeszyty z cyklu „Widziane z Górki Klemensowej”. Zaznaczyć należy mecenat kopalni Ziemowit, która przez 20 lat wydawała bardzo poczytny kalendarz górniczy, zawierający bogate treści z przeszłości. Tej kopalni i Łędzinom wiele swoich wierszy poświęcił górnik-poeta Józef Krupiński (1930-1998).

Dokonania kulturalne Imielina i Chełmu Śląskiego zaistniały nieco później, gdyż dłużej trwała w tych społecznościach walka o samodzielność własnych gmin, ale za to dokonania te, zwłaszcza Imielina - są podziwu godne. Najpierw, szanując tradycję, wspaniale odnowiono „Sokolnię”, gdzie lokum znalazł słynny na cały Górnym Śląsk teatr Józefa Komandery, zawiązało się

kapitał powiatu

Stowarzyszenie Kulturalno-Społeczne im. Albina Siekierskiego, które zaczęło wydawać kwartalnik „Pidło”, wzniesiono bibliotekę miejską, której bryła imponuje nowoczesnością i powoli staje się ikoną miasta. Na jej widok cieszyłoby się zapewne wywodzący się z tej miejscowości ludzie błyskotliwego pióra: ks. Klemens Kosyrzyk - autor wesołych rozprowek śląskich, znany szerzej jako Stach Kropiciel, czy Albin Siekierski - pisarz śląski drugiej połowy XX wieku. Przyszedł też w Imielinie czas na własne wydawnictwa. Pozycje, które będą szacunek, to opracowania z dziejów Imielina autorstwa Bernarda Kopca - wielkiego pasjonata historii i tradycji - jak choćby „Imielin - zarys dziejów”. W latach, kiedy powstały jego prace, dojrzał talent badawczy młodego ks. dr. Dariusza Walencinka. Uraczył on swoją rodzinną miejscowość dwoma cennymi monografiami: „Parafia i gmina Imielin w latach 1945 - 2002” oraz wcześniejszą pracą „Przeszłość historyczna Imielina i jego mieszkańców” z 2003 roku.

W Chełmie Śląskim sumptem samorządu w 2004 roku wydano „Monografię gminy parafii Chełm Śląski” pod naukową redakcją prof. Jerzego Myszora - rodowitego chełmiaka. Interesującą i bogatą w fakty pozycją, jaka ukazała się w 2005 roku w tej gminie jest książka Rafała Buli pt. „Unicestwieni przez wojnę i kłamstwo 1939-1955”. Dodać należy, że w parafii ukazuje się świetnie redagowane pismo pt. „Światło”, które dziedzictwu poświęca sporo uwagi.

W niniejszych szkicu wymienia się tylko wydawnictwa najważniejsze dla ukazania przeszłości. Całości ogarnąć w jednym artykule nie sposób. Imponujący plon pisarski co parę lat można ocenić na wystawach dorobku wydawniczego pt. „W kręgu pisanego słowa”. Powyższe, zaledwie zasygnalizowane pozycje, świadczą o głębokim przekonaniu miejscowych elit, że poznanie dziedzictwa i afirmacja jego elementów, to warunek powodzenia każdego lokalne przedsięwzięcia.

Tradycja

Kolejnym składnikiem kapitału kulturowego jest tradycja. Wiadomo iż zwolennicy modernizacji postindustrialnej składają się ku pogładowi, że tradycja jest wstecnictwem. Zachwyt nad urodą zwyczajów, barwnymi strojami, żywiłowską tańców ludowych, teatrem ludowym uznają za przejaw zacofania, nawet ciemnoty. Nie ma w tym nic dziwnego, gdyż każda nowa formacja myślowa próbowała rewidować zastaną rzeczywistość i podejmowała wysiłek przewartościowania tradycji. Ta jednak obroniła się jednak sama, dzięki właściwości, którą jest niepodatność na indoktrynację. Lud ma swój rozum i instynkt. Lud

wierzy ojcom, mniej światu i politykom. Władza i awangardowe nurty nie wiedzą, co naprawdę myśli i czuje lud. Ponadto tradycja posługuje się językiem mitycznym, każdy przekaz jest zabarwiony emocjami, więc jest mocno subiektywny, indywidualny. I to jest jego siłą.

W tradycji a nie w naukowych opisach odbija się prawdziwy los i położenie ludzi, tradycja mówi o ich duchowych tęsknotach i społecznych aspiracjach. Oryginalne przekazy tradycji są więc ważnymi przekazami społecznymi, które samorządowi politycy powinni brać pod uwagę przy mobilizowaniu wspólnot lokalnych.

Tradycja w gminach powiatu bieruńsko-łędzińskiego ma się bardzo dobrze. Działają tu kilkanaście zespołów pielęgnujących wszystkie przejawy tradycji: strój, gwara, muzykę, śpiew, taniec, teatr, plastykę, zwyczaj. Do najbardziej zaszłonych, które zaistniały na forum ponadregionalnym należą: „Bojszowanie”, „Ściemięczi”, „Bierunianki”, „Kopciewiczanki”, „Łędzianie”, „Nowobierunianki”, także orkiestry dęte z obu kopalń, chóry parafialne: imielińska „Harfa”, bieruńskie „Polonia” i „Harmonia”, hołdunowski „Sursum corda”, bojszowska „Jutrzenka”, chór im. A. Chłondowskiego z Chełmu i inne.

Stojąc przed groźbą zalewu kultury masowej, zespoły te bronią się przed wykorzystaniem, przed komercjalizacją. Mądrze wspierają ich w tym samorządy. W dobie globalizacji, gdy wszystko jest towarem, każde miejsce jest rynkiem - pieniąż staje się wielką pokusą. Samorządowcy wychodzą ze słusznego założenia, że podtrzymywanie tradycyjnej kultury jest obroną dostępu do źródeł wartości. Bez wartości nie ma tożsamości, przy pomocy której buduje się zaufanie niezbędne do owocnego współdziałania.

Edukacja

Niebagatelną rolę w tworzeniu i wzmacnianiu kapitału kulturowego odgrywa poziom wykształcenia. W granicach powiatu bieruńsko-łędzińskiego dla edukacji stale świeci się zielone światło. Gminy i powiat dysponują nowoczesną bazą szkolną z specjalistycznymi pracowniami, halami sportowymi i basenami. Wszystkie budynki są odnawiane. W szkołach podstawowych uczy się około 4 tysiące dzieci, w gimnazjach około 2 tys., w 3 szkołach ponadgimnazjalnych, które prowadzi powiat, kształcą się również około 2 tys. uczniów. Najlepsi uczniowie i najbardziej potrzebujący są objęci pomocą stypendialną. W szkołach uczy się informatyki, która daje umiejętność posługiwania się internetem. Dostępność do tego środka komunikacji jest tu niemal powszechna. Nad prawidłowym rozwojem młodego pokolenia czuwa prawie 800 nauczycieli. Oprócz szkół na terenie powiatu istnieje

kilkanaście różnych ośrodków szkoleniowych m.in. nauki języków obcych, prawa jazdy itp.

W naszym powiecie szkoły otwierają młodemu człowiekowi drzwi do dojrzałego życia.

Przy tak zarysowanym potencjale kulturowym w gminach, samorządowi powiatowemu nie pozostaje nic innego, jak tylko wspierać wysiłki gmin poprzez m.in. różne formy prezentacji i konfrontacji kulturalnej.

Wydarzenia kulturalne

Spśród wydarzeń kulturalnych powiatu najwyższą rangę mają:

Festiwal Muzyczny „Jesień Organowa w Powiecie Bieruńsko-Łędzińskim” organizowany od 2000 roku. Jest on zwieńczeniem wieloletnich kontaktów organistów dekanatu bieruńskiego z akademickim środowiskiem muzycznym Katowic, a szczególnie z wybitnym znawcą i wirtuozem organowym prof. Julianem Gembalskim. Corocznie gromadzi w świątyniach liczne i poszerzające się grono słuchaczy, którzy mają okazję nie tylko usłyszeć najpiękniejsze utwory z bogatej literatury organowej różnych epok, ale także najwybitniejsze dzieła symfoniczne i wokalne w różnych interpretacjach.

Wysoki poziom artystyczny festiwalu i niezwykle ciekawy repertuar zapewniają znani wykonawcy z kraju i zagranicy prezentujący indywidualny styl i własne preferencje estetyczne. Optymizm budzi, powiększające się grono melomanów młodszej generacji, dla których muzyka staje się uniwersalnym językiem wiary, wspomagającym sprawowaną liturgię. Uzupelnieniem festiwalu są płytowe wydania nagrań muzyki organowej, prezentujące kunszt wykonawców i walory zabytkowych i współczesnych instrumentów organowych. Kierownictwo artystyczne od pierwszej edycji sprawuje Roman Jochymczyk z Imielina, który także jest autorem festiwalowych folderów, napisanych z wielkim znawstwem, i osobą opatrującą koncerty ciekawymi komentarzami.

Wystawa Dorobku Wydawniczego Gmin Powiatu Bieruńsko-Łędzińskiego „W kręgu pisanego słowa”

Powiat należy do wyjątkowych pod względem bogactwa różnorodnych wydawnictw. Przemiany ustrojowe po 1989 roku, zwłaszcza zniesienie cenzury zaowocowało tu gwałtownym rozwojem ruchu wydawniczego. Wzrosło zainteresowanie historią, dziedzictwem kulturalnym, lokalnymi walorami przyrodniczymi. Na to ogromne zapotrzebowanie społeczne odpowiedzieli nie tylko miejscowi twórcy, badacze, publicyści, fotograficy i filmowcy, ale także zaproszeni do współpracy uznani naukowcy (np. prof. Wiktor Zin w Łędzinach), artyści (aktor August Kowalczyk w Bojszowach, prof.

Julian Gembalski w Bieruniu). Zaczęło się pojawiać coraz więcej bardzo wartościowych książek, albumów, przewodników, filmów, płyt, folderów, kalendarzy, powstały lokalne gazety („Rodnia”, „Łędziny - teraz”, „Kurier Imieliński” „Gazeta Powiatowa”, „Powiatbł.pl”), a także gazety parafialne i szkolne.

Z biegiem czasu działalność wydawnicza rozwinęła się do tego stopnia, że wśród samorządowców zrodził się pomysł zorganizowania wystawy dorobku edytorskiego. Pierwszą ekspozycję takiej wystawy zorganizowano w Imielińskiej „Sokolni”. Przyjęła ona tytuł „W kręgu pisanego słowa” i obejmowała okres od 1991 - 2001.

Jej komisarzem była Magdalena Szafron, spod której pióra wyszła pierwsza cenna bibliografia wydawnictwa.

Druga wystawa obejmowała okres 2002 - 2006. Umieszczono ją w Centrum Inicjatyw Gospodarczych w Bieruniu. Komisarzem był Bernard Szczech, pod redakcją którego wydano okolicznościowy katalog zawierający spis wydawnictw drukowanych i multimedialnych.

Wobec braku tak ważnej instytucji jak Powiatowa Biblioteka Publiczna - obie ekspozycje po części wypełniają istniejącą lukę w żywym ruchu czytelnictwa mieszkańców powiatu. W gminach działa 10 bibliotek i filii, posiadających w swych zbiorach 165 tys. woluminów, szczytujących się 10 tys. czytelników. Imponujący jest również księgozbiór książnic szkolnych, parafialnych i prywatnych co dobitnie pokazuje, że książka jest pierwszą duchową wartością ludzi stąd.

Powiatowy Przegląd Teatrów Amatorskich im. Józefa Komandery

Inicjatywa podjęta wspólnie z Towarzystwem Kultury Teatralnej w 2003 roku, kiedy odbył się pierwszy przegląd. Wyznaczono na trzy cele: upamiętnić dorobek Józefa Komandery z Imielina - wielkiego pasjonata teatru amatorskiego, uaktywnić teatr ludowy w regionie historycznej Ziemi Pszczyńskiej, odkryć dla młodego pokolenia bogate tradycje teatralne Górnego Śląska i wydobyć z nich najcenniejsze wartości potrzebne kształtowaniu tożsamości regionalnej. Na ten ostatni cel położono szczególny nacisk i wszystkie przedstawienia prezentowano w siedzibie szkół średnich.

Praca komisji artystycznej, której przewodniczyła nestorka teatrów śląskich Otylia Czerny, polegała na „objęźdżaniu” szkół, gdzie odbywały się spektakle. Każdy występ poprzedzony był prelekcją. Przynajmniej jeden z nich aby lepiej zilustrować, jak ważną rolę powierzone przeglądowi:

„Jak gro Mendrowskiego Truda - to jo na tyjater poda...”, „Grajóm Maliny - na tyjater

Dokończenie na str. 10

Kultura to najcenniejszy kapitał powiatu

idymy..." - takie powiedzenia krążyły po przedwojennych Łędzinach. Więcej w nich było informacji i zachęty do obejrzenia kolejnego przedstawienia, niż na plakatach, czy ogłoszeniach z ambony.

Przedwojenne „tyjtry” w Łędzinach to wspaniała karta śląskiej kultury. Ich twórcy: Walenty Malina i Jan Żogała utrzymywali żywe kontakty z teatrem katowickim i Stanisławem Ligoniem. W okresie zaledwie jednego dziesięciolecia wystawiono tu kilkanaście dramatów i humoresek m.in. „Żywcem zamurowana”, Karola Miarki, „Macocho” Piotra Kolodziejca, „Matka Boska w lesie”, „Klimczok”, „Idą - hrabina Tonnenburgu”, „Św. Barbara”, „Jasełka”, „Męka Pańska”...

Miejscem przedstawień były karczmy łędzińskie dysponujące ogromnymi salami i obszernymi scenami: u Roznera, u Haśnika, u Domżoła. Jak wspomina najstarsi łędzianie, nigdy nie grano przy pustych widowiskach. Teatr był żywy, oczekiwany, był częścią życia wspólnoty.

Jeszcze nie tak dawno Rozalia Malina, odtwórczyni wielu ról, cytując z wielkim wzruszeniem fragmenty dramatu „Ojciec nasz”, wypowiedziała słowa, które dla obecnego pokolenia brzmią jak testament:

- Żeby jo sie jeszcze doczekała w Łędzinach takich tyjatrów, jaki my kiedyś robili...

Miłośnicy teatru amatorskiego zapisali piękne karty również w Bojszowach. Działające tu przed wojną liczne stowarzyszenia prześcigały się w inicjatywach kulturalnych. W jednym roku 1937 odbyły się tu aż trzy premiery: świecki chór „Chopin” wystawił wodewil „Występ na prowincji”, Sodalicia Mariańska przygotowała sztukę religijną „Gdy brak błogostawieństwa matki”, a Jan Tomala w świetlicy gminnej pn. „Ognisko” wyreżyserował „Chatę za wsią”.

Ten sam reżyser-amator kontynuował działalność po wojnie. Wystawił w 1946 roku „Balladynę”, a rok później zmierzył się z dramatem Jana Baranowicza „Stary dzwon”. Po dwóch przedstawieniach ten głęboko patriotyczny spektakl został zakazany, a jego wykonawcy przez cały okres stalinowski byli szykanowani.

Z wielu miejscowości naszego powiatu wybrano tylko przykłady Łędzin i Bojszow, aby pokazać, że teatr jest częścią natury każdego Ślązaka, że ludzie stąd teatr mają w genach. Wystarczy iskierka, czyjś pomysł, czyjaś inicjatywa i... jest teatr.

Ten przegląd ma obudzić teatr, ożywić go, zachęcić do ukierunkowanej działalności, ukierunkowanej „na swoje klimaty”, na bogactwo zwyczajów i obrzędów, na teraźniejszość. To pierwszy cel przeglądu! A drugi – ukłon wobec wiekowych tradycji teatru amatorskiego na Górnym Śląsku, szczególnie wobec niezwyklego fenomenu Teatru Rodzinnego, założycielem którego był Józef Komandera.

- Miałem 8 lat, kiedy u Salezjan w Oświęcimiu obejrzałem „Jasełka”. To widowisko oczarowało mnie i wryło się w serce. W 1946 roku, kiedy szczęśliwie powróciłem z wojny, w imielińskiej Sodalicii Mariańskiej postanowiłem go wyreżyserować. A potem wystawialiśmy kolejne sztuki: „Brylantowi krzyż”, „Św. Klarę”, „Czarowny grajek”.

W następnych latach porwałem się na klasykę. W „Sokolni” wystawiliśmy „Balladynę” i „Księcia Niezłomnego” J. Słowackiego. To ostatnie przedstawienie zostało brutalnie zdjęte przez cenzurę. W dalszych latach cenzura była jeszcze ostrzejsza. Pomimo tego udało się wystawić „Igraszki z diabłem” Jana Drdy. Natomiast na moje ukochane „Jasełka” nie było już zgody.

Na jakiś czas nasz teatr zamarł. Odrodził się dopiero w 1975 roku jako rodzinno-sąsiedzki. Nazwaliśmy go „Teatrem 17 krzesel”, gdyż tyle się ich mieściło w naszym

mieszkanu. Wystawiliśmy zakazane wciąż „Jasełka” i „Mękę Pańską”. Chętnych do obejrzenia obu misteriów było bardzo dużo, więc zmuszeni byliśmy przenieść teatr do drewnianej szopy, która pomieściła kilkudziesięciu widzów. Graliśmy po dwa spektakle każdego wieczoru. Widzami były nie tylko imielioki. Przyjeżdżali do nas widzowie autokarami z Bytomia, Skoczowa, Zabrze...

Ten przegląd jest hołdem dla Józefa Komandery. Wewnętrznym jego wyrazem jest statuetka, którego twórcą jest Roman Nyga. Statuetkę ustanowił Starosta Powiatu nadając jej wiele wymowną nazwę „MUZY KOMANDERY”.

Przeгляд Orkiestr Dętych w Powiecie Biełuńsko-Łędzińskim

Od drugiej połowy XIX wieku w tej części ziemi pszczyńskiej, którą dziś zajmuje powiat, bardzo żywa była tradycja domowego muzykowania i orkiestrowego grania. W każdej miejscowości powiatu, w każdym prawie środowisku natrafic można na indywidualnych muzyków, na kapelę czy orkiestrę w pełnym składzie instrumentalnych. Świadczy to o wielkim umiłowaniu muzyki przez Ślązaków.

Do tej pięknej cechy nawiązuje cenna inicjatywa – przegląd orkiestr dętych. W założeniach programowych wytyczył on sobie kilka celów, m.in. ukazywanie szerszej publiczności dorobku i możliwości wykonawczych istniejących w powiecie i okolicy orkiestr górniczych, strażackich, parafialnych, wojskowych. Organizowany corocznie od 2005 roku na formę wspólnej zabawy muzyków i słuchaczy. Dotychczasowe edycje potwierdziły słusność przyjętych założeń. Popisy zespołów na urokliwym, staromiejskim rynku Bierunia gromadzą liczną publiczność, zapewniając jej dobrą rozrywkę i jednocześnie popularyzując tradycyjny i nowoczesny repertuar orkiestrowy.

Kierownikiem artystycznym Przeglądu jest Andrzej Sapiński, dyrygent dętej orkiestry kopalni „Piast” w Bieruniu. Obok orkiestry kopalni „Ziemowit” pod kierownictwem Bronisława Latochy, należy do najstarszych w powiecie.

Powiatowy Plener Malarski „Między wieżami” stał się wydarzeniem kulturalnym w powiecie. Swą nazwą nawiązuje do wież wyciągowych największych w kraju kopalń Ziemowit i Piast oraz kilkunastu wież kościelnych. Z ich szczytów roztaczają się malownicze i godne malarskiego pędzla widoki. Piękno stamtąd widziane zainspirowało samorząd powiatowy do organizowania cyklicznych plenerów malarskich. Był i drugi powód - ukłon dla istniejącego od dziesięcioleci lat w Łędzinach klubu plastycznego Kontrast i stworzenie mu możliwości rozszerzenia działalności na cały powiat oraz zintegrowania środowiska artystów. Pierwszy plener w 2005 roku spełnił oczekiwania organizatorów. Uczestniczyło w nim 33 autorów, powstało wiele ciekawych i wartościowych obrazów świetnie promujący nadwiślański kraik Górnego Śląska. Zostały one pokazane na wystawie w Domu Kultury „Sokolnia” w Imielinie. Komisarzem pleneru i wystawy była Urszula Figiel-Szczepka. Dzięki jej staraniom ukazał się katalog wystawy charakteryzujący uczestników pleneru i ich prace. II plener odbył się w 2007 roku i towarzyszyły mu rozmowy z uznanymi artystami i wykładami akademickimi zajmującymi się sztuką.

Renomę w środowisku filmowym nie tylko powiatu ma Ogólnopolski Festiwal Filmów Amatorskich im. Leona Wojtali. Do grona jego organizatorów należy wielokrotnie nagradzany na festiwalach i przeglądach Zespół Realizatorów Video „Piast” z Wojciechem Wikarkiem na czele.

W Łędzinach odbywają się Powiatowe Festiwale Muzyki i Tańca z udziałem uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Wieloletnią tradycję ma noworoczny Przegląd Kolędowy w Bojszowach Nowych, który miał już wiele gminnych i powiatowych edycji. Nad jego przebiegiem czuwa oddany społecznik z Jedliny Roman Horst. Co roku miasta i gminy organizują swoje „Dni”, służące między innymi prezentacji działalności kulturalnej, która toczy się według bogatych w wydarzenia imprez.

Najwyższym wyróżnieniem, jakim Starosta Biełuńsko-Łędziński i społeczność powiatu może uhonorować twórców, animatorów i mecenasów kultury, wyrazić im uznanie i wdzięczność za promocję tradycyjnych wartości duchowych ziemi rodzinnej i kreowanie nowych jest doroczna Nagroda Starosty w Dziedzinnie Kultury „Clemens”, przyznawana w trzech kategoriach: Pro Arte, Pro Cultura oraz Pro Publico Bono. Kandydatów do Nagrody Clemensa wskazują władze i instytucje samorządowe, stowarzyszenia oraz pojedyncze osoby.

Rzeczowym wyrazem tej nagrody jest statuetka Clemensa, symbolizująca św. Klemensa, patrona łędzińskiego kościoła, jak i legendarnego kapłana Klemensa, który zaprowadził na tych ziemiach chrześcijaństwo. Postać stoi na łędzińskim Klimoncie - najwyższym wzniesieniu w okolicy, z którym związanych jest wiele wierzeń, podań i baśni. W tym pradawnym miejscu tkwią historyczne i religijne korzenie społeczności powiatu. Świetlisty krąg wokół postaci uosabia najbardziej wartościowe pierwiastki przekazane przez przodków. W swej symbolice statuetka Clemensa, którą zaprojektował Roman Nyga, artysta plastyk z Bierunia, ma inspirować do działania, aktywności twórczej, dbania o kulturę, aby przyszłe pokolenia z taką samą dumą jak obecne mogły spoglądać w przeszłość.

Niniejszy materiał nie uwzględnia działalności gmin i powiatu w dziedzinie szeroko pojętej kultury fizycznej (sportu, turystyki, rekreacji) Dokonania i prężna działalność na tym polu są tak imponujące, że ich pobieżne lub wyrzutowe opisanie byłoby krzywdzące dla tych środowisk.

Kultura rozwija, wzbogaca i umacnia wspólnotę powiatową. Znalazło to wyraz w strategii rozwoju powiatu na lata 2006 - 2013. Figurują tam następujące zapisy:

- Powiat biełuńsko-łędziński:
 - jest obszarem o czystym i bezpiecznym środowisku, dzięki uporządkowanej gospodarce wodno-ściekowej i energetycznej, wykorzystaniu odnawialnych źródeł energii i eliminacji niskiej emisji gazów szkodliwych,
 - jest obszarem o zachowanych i troskliwie pielęgnowanych tradycjach religijnych i kulturowych właściwych Ziemi Pszczyńskiej,
 - jako wspólnota samorządowa o silnej tożsamości, integruje społeczności lokalne wokół imprez kulturalnych i sportowo-rekreacyjnych,
 - cechuje się wysokim stopniem integracji środowisk twórczych mocno zakorzenionych w tradycji lokalnej,
 - buduje z powodzeniem społeczeństwo informacyjne z szerokim wykorzystaniem nowych technologii komunikacyjnych i informacyjnych w tym internecie.
- Zapisy te budzą nadzieję, że i w przyszłości kultura w powiecie biełuńsko-łędzińskim będzie się miała dobrze.

Alojzy Lysko

Od redakcji: Powyższy tekst został napisany z myślą o publikacji w książce „Powiat Biełuńsko-Łędziński”, wydanej w 2008 r., jednak w niej się nie ukazał. W dużej części wydrukowany został w miesięczniku „Śląsk”.

Katastrofalny lot

- Z 47 gołębi wysłanych 27 czerwca, w ciągu miesiąca wróciło 19 - w tym dwa w ostatnim tygodniu lipca: jeden ze złamaną nogą, drugi z podciętymi skrzydłami - Eugeniusz Cioska pokazuje ptaka, którego ktoś perfidnie okaleczył. Jesteśmy na poddaszu jego domu, gdzie ma swój gołębnik. Wnuczki Julia i Natalia towarzyszą dziadkowi na każdym kroku i starają się pomagać. Obie bardzo lubią gołębie.

- Co zrobić, z tymi ptakami jest tak jak w sporcie - raz są zwycięstwa, raz porażki - mówi doświadczony bojszowski hodowca i bagatelizuje stratę dodając: - Trochę to przypomina sytuację na wojnie - wysłała się je i nie wie, czy wróca... ale trochę żal.

Ogromne straty w gołębnikach spowodowała fatalna pogoda, ale niektóre były też dziełem ludzi. Niektórzy wylapywali osłabione i zagubione ptaki, by sprzedać je potem na targu. Ale byli i tacy jak hodowca z Głogowa, który bezpłatnie odesłał naszemu rozmówcy gołębia i zaoferował jeszcze pomoc w postaci młodych ptaków z własnej hodowli.

- Wszyscy, z którymi rozmawiałem, stracili co najmniej połowę gołębi - mówi E. Cioska. - Ślącyscy hodowcy liczą je w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy - informuje nas Jan Kropka, prezes sekcji bojszowskiej Polskiego Związku Hodowców Gołębi Poczтовых.

Okazuje się, że podczas 600-kilometrowego lotu z niemieckiego Scheningen na około 500



Eugeniusz Cioska z wnuczkami - Julią i Natalią w swym gołębniku

km były złe warunki pogodowe - ulewne deszcze, oberwania chmur, burze, wiatry. - Gdy taka pogoda jest lokalnie - wyjaśnia E. Cioska - gołąb może to wytrzymać, ale nie na takim obszarze jak to było w końcu czerwca. Ptaki, które dotarły do rodzinnych gołębników jeszcze tego samego dnia wieczorem, gdy je wypuszczano, na pewno nadrobiły setki kilometrów, by ominąć ulewne deszcze.

Czy w związku z tym nie należało przełożyć zawodów? Nasz rozmówca nie chce oceniać organizatorów, ale sądzi iż zwiódło ich przekonanie, że burze i deszcze wystąpią na mniejszym obszarze - tak jak już nieraz bywało, również w tym roku był taki lot, który zapowiadał się fatalnie, gdy chodzi o pogodę, ale zakończył pomyślnie. Liczyli, że tym razem też tak będzie. Niestety okazało się, że jest inaczej.

E. Cioska nie pamięta tak tragicznego w skutkach lotu.

Wspomina zawody, które w 1993 roku miały swój początek w Pucku, ale wówczas jednak więcej ptaków wróciło do gołębników.

Nadzwyczajne okoliczności, które spowodowała pogoda 27 czerwca doprowadziły do tego, że hodowcy skupieni w bojszowskim oddziale i tyskim rejonie postanowili o wcześniejszym zakończeniu tegorocznego sezonu lotowego. Ostatnie zawody odbyły się 25 lipca w Bremie, ale nasi hodowcy nie wzięli już w nich udziału. zz rh

Ktoś temu gołębiowi obciął skrzydło - tylko po co?



Akademicki wicemistrz świata

Świata w lekkoatletyce. Te zaś odbędą się między 15 a 23 sierpnia w Berlinie. Na poprzednich mistrzostwach zdobył na tym dystansie brązowy medal.

Mimo intensywnych przygotowań znalazł dla nas czas, by opowiedzieć o tym jak wywalczył wicemistrzostwo świata w Belgradzie:

Eliminacje przebiegły dosyć spokojnie, byliśmy jednymi z faworytów, stąd nie spodziewaliśmy się problemów z dostaniem się do finału. Bez większych komplikacji wygramy swoją serię eliminacyjną. W eliminacjach biegłem na drugiej zmianie, natomiast w finale otwierałem sztafetę. Australijczycy na pierwszej zmianie wystawili bardzo mocnego zawodnika i oddałem pałeczkę na drugiej pozycji. Do końca biegu już jej nie oddaliśmy. Bieg, mimo że emocjonujący, to jednak nie miał zaskakującego przebiegu. Australijczycy, trzeba powiedzieć uczciwie, tego dnia byli od nas lepsi i chyba poza zasięgiem. Udał im się rewanż za porażkę na poprzedniej Uniwersjadzie.

Na tym etapie przygotowani (Uniwersjada w tym roku była wcześniej niż 2 lata temu) nie byliśmy optymalnie przygotowani i w szczycie formy, stąd też być może słabszy rezultat. Na wynik składał się także wiatr, który mocno przeszkadzał w rywalizacji i w osiągnięciu lepszego wyniku.

Ze srebrnego medalu jestem bardzo zadowolony, gdyż jest to jednak spore osiągnięcie i kolejny

medal do kolekcji z międzynarodowej, prestiżowej imprezy. Nikt z naszej czwórki nie był rozczarowany po tym biegu - naprawdę daliśmy z siebie wszystko i bardzo cieszyliśmy się, że udało się nam zostać tym razem akademickimi wicemistrzami świata w sztafecie. Sam żartobliwie stwierdziłem, że mam złoto z Młodzieżowych Mistrzostw Europy, złoto z Uniwersjady, brąz z Mistrzostw Świata i nie miałem srebra z międzynarodowych imprez.

Jestem usatysfakcjonowany tym bardziej, że było mi szczególnie trudno wrócić do odpowiedniej formy po zeszłorocznych perypetiach zdrowotnych. Operacja przepukliny pachwinowej i śmierć mojego trenera Jana Dery, sprawiły, iż nie pojechałem na Igrzyska Olimpijskie do Pekinu, na które wydawało się, że jestem pewniakiem.

Srebrny medal z Belgradu pozwolił mi uwierzyć w siebie i potwierdził, że „wróciłem do gry”. Przyjemnie było ponownie założyć orzelka na pierś, stanąć w bloki i powalczyć.

Myszę, że tak naprawdę wygrywać jest łatwo, jak się jest zdrowym i w formie. Sztuką jest podnieść się, kiedy jest trudno i nie wszyscy wierzą w powrót do formy. Cieszę się, że udało mi się udowodnić, że trzeba do końca walczyć i próbować, a porażki na bieżni i trudne sytuacje życiowe umacniają człowieka i czasem dają szczególną motywację do dalszej pracy.

Wiem, że mój ś.p. trener cieszyłby się z każdego udanego biegu. Wewnętrznie czuję, że mimo iż nie ma go już wśród nas, to czuwa, duchowo mi pomaga i - czasem może nawet tego nie wiem - podpowiada, co robić na treningu, a to daje bardzo dużą motywację do pracy.

Utalentowanemu biegaczowi życzymy sukcesów i trzymamy kciuki za udane starty. zz

„Dzieci Wehrmachtu” obejdą festiwale

O tym filmie pisaliśmy już ponad rok temu, gdy ekipa twórców z Warszawy odwiedziła Bojszowy realizując tu część zdjęć. Potem była na Ukrainie, w Niemczech i we Włoszech. W wyniku powstał 70-minutowy dokument, który opowiada o poszukiwaniu przez Alojzego Lyskę grobu ojca, wcielonego do Wehrmachtu w czasie II wojny światowej. W filmie wyповідаją się również inni bojszowianie: Józef Kłyk, Augustyn Stolarski, Marta Krzemień...

Film od kilku tygodni pokazywany jest na festiwalach. W ostatni poniedziałek lipca obejrzeli go widzowie prestiżowego przeglądu

„Era - Nowe Horyzonty”, który odbywa się we Wrocławiu. Poza tym pokazywano go na festiwalach w Krakowie i Kazimierzu Dolnym. Będzie również prezentowany na festiwalu polskich filmów w Gdyni, a ślaska premiera ma się odbyć prawdopodobnie 4 września.

We wrocławskim pokazie wraz z twórcami filmu uczestniczył Alojzy Lysko, który opowiedział nam o tym zdarzeniu:

„Przyjechałem na godzinę przed projekcją, ale już było trudno kupić bilety. Sala była wypełniona widzami. Po projekcji, która była dla mnie dużym przeżyciem, chociaż film widziałem po raz drugi,

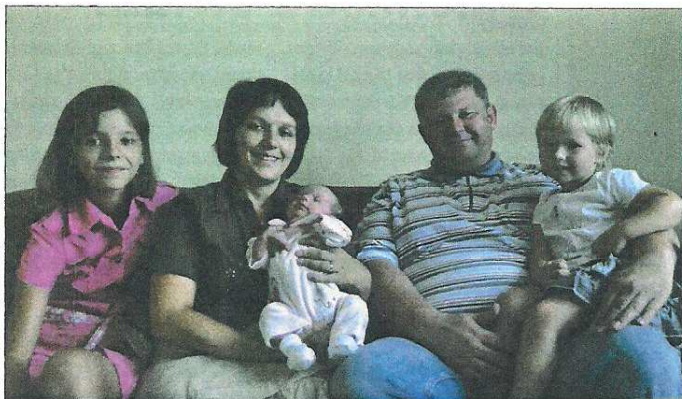
rozległy się oklaski. Zwyczajowo zaplanowana była wtedy dyskusja. Zostałem przedstawiony przez organizatorów. Z sali posypało się mnóstwo pytań.

Okazało się, że wśród widzów, są również osoby związane z poruszoną tematem. Jedną z pań przyjechała z Poznania i przedstawiła się jako córka żołnierza Wehrmachtu. Inny młody człowiek z Tychów opowiedział dramatyczną historię swojego dziadka, który uciekł z niemieckiego wojska. Był tak wzruszony, że rozplakał się podczas swojej opowieści. Widzowie zwracali uwagę na potrzebę nakręcenia takich filmów.

Druga, mniej oficjalna część spotkania, rozegrała się po wyjściu z sali. Podchodziło do mnie wiele osób i dzieliło się swoimi wrażeniami po obejrzeniu filmu. Zainteresowanie dokumentem było bardzo duże. zz



Album rodzinny



Agatka Piekorz urodziła się 13 lipca. Ważyła 3500 gramów i mierzyła 55 cm. Jej dwie starsze siostry to 3-letnia Wiktorja i 10-letnia Klaudia. Rodzicami są: Anna, która pracuje w tyskiej firmie Efekt i Piotr - górnik kopalni Ziemowit. Agatka jest bardzo grzecznym oraz spokojnym dzieckiem. Mimo bardzo młodego wieku odróżnia noc od dnia i wie, kiedy trzeba spać.

W starej fotografii Gepel i inne

Czas żniw. Dobra pora, żeby młodym coś powiedzieć o tradycjach rolniczych w Bojszowach. Dawniej Bojszowy żyły z pola. Do czasów „separacji” swoboda gospodarzy była ograniczona, gdyż obrabiając swoje gospodarstwa mieli powinność wobec dworu i kościoła (pańszczyzna i dziesięcina). Po uwłaszczeniu, które w Bojszowach dokonano się w latach 1850 - 1860, ukształtował się we wsi następujący układ wolnościowy:

Siodlacy (siedluki, siedlaczy), którzy władali arealem 1 łana (około 100 morgów pruskich) czyli na dzisiejszą miarę ok. 24 ha. Takich rolników do separacji było w Bojszowach kilku. Niestety po separacji część gruntu im zabrano (ale siedluki pozostali w Międzyrzeczu, Miedźnej, Cielmicach).

Zagrodnicy – którzy mieli ok. pół łana. Na Górnych Bojszowach było ich 14, na Dolnych – 9.

Chałupnicy – było ich kilkunastu i gospodarzyli razem na obszarze ok. 200 morgów. Mieli swoje domy i stodołki.

Komornicy – nie posiadali na własność ani domu, ani pola. Żeby żyć, czyli chować przynajmniej krowę-żywiecielkę, dzierżawili łąki i pola od księcia pszczyńskiego (Pólki, Łączki). Pasali po miedzach,

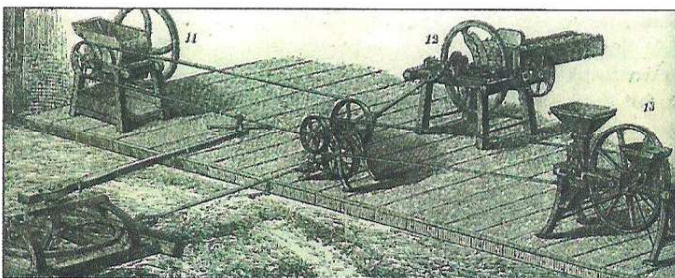
drogach polnych, w lesie, choć było to surowo zakazane, chodzili do lasu targać świeżą trawę, grabić mech do siania. Ich podstawowymi narzędziami były: kosa, kopaczka, grabie, cepy i tragacz.

Zagrodnicy dysponowali swoją stodołą, oborą, przeważnie jednym koniem, własnym wozem rafiakiem, pługiem z kółcami, ręcznie napędzaną sieczkarnią, fachlem. Natomiast więksi zagrodnicy powyżej 40 morgów i siedluki mieli parę koni i różne maszyny o napędzie konnym czyli gepel.

Zdjęcie przedstawia taki gepel – czyli przekładnię zębata kątową, do której zaprzęgało się parę koni. Długi wał korbowy napędzał reduktor, gdzie następowała zmiana przekładni zębataj na pasową oraz zwiększenie obrotów. Z reduktora pasy napędzały śrutownik (13), który miał dwie gardziele: do mielenia zboża i do szatkowania ćwikły. Sieczkarnia (12) poruszana była kardanem, a młockarnia (11) inną przekładnię pasową.

Takie urządzenia spotykało się w naszej wsi do połowy XX wieku, nawet dłużej. Dziś zobaczyć można tylko w muzeum lub u prywatnych kolekcjonerów. Warto zajrzeć do Jankowic, do jednego z nich. Jest tam coś podziwiać.

Alojzy Lysko



Słowem i pędzlem Józefa Kłyka

Do szkoły wołał dzwon

Wrz z nowym rokiem szkolnym 2009/2010 warto przypomnieć jedną z kart historii szkoły w Międzyrzeczu. Do 1825 roku dzieci z Międzyrzecza mogły się uczyć w Miedźnej. Te z biedniejszych rodzin raczej nie mogły uczęszczać do szkoły ze względu na odległość, te z rodzin zamożniejszych z zapasem żywności

bo dzieci przybywało. Roboty podjęto w lipcu 1873 a zakończono w listopadzie 1874 roku. Nowa szkoła, jedna z piękniejszych architektonicznie na ziemi pszczyńskiej stanęła naprzeciw starej. Była murowana, kryta dachówką, miała wymiary 15x11 metrów. Na szczycie zamontowano wieżyczkę, gdzie zawieszono dzwon-syg-



wybierały się w poniedziałek wczesną rano, aby zdążyć na lekcje. Zamieszkiwali u krewnych lub znajomych do piątku, potem wracali na sobotę i niedzielę do rodzinnych domów. Taki tryb nauki nie sprzyjał oświeceniu, więc gmina postanowiła urządzić szkołę na miejscu.

Pierwszego nauczyciela – niejakiego Reichelta zatrudniono we wrześniu 1825 roku. Prowadził on lekcje w lokalach najętych najpierw u Stomporów, później u Pastuszki. Równocześnie gmina starała się o budowę szkoły. Udało się ją zbudować w 1830 roku na Skotnicy, tuż przy drodze do Pszczyny. Parcelę podobno miała podarować parafia w Miedźnej, do której Międzyrzecze od wieków należało. Pieniądze na budowę dał książę pszczyński. Budynek był drewniany, kryty słomą. Miał jedną izbę lekcyjną i trzy małe pomieszczenia dla nauczyciela (kancelaria, sypialnia i kuchnia). Do szkoły uczęszczało ok. 40 dzieci.

Po czterdziestu latach drewniana szkoła wymagała już kosztownego remontu, więc z inicjatywy ówczesnego rektora (szkolnego) Józefa Drütschmanna (w kronice szkolnej karta opisująca jego życie została wytargana) oraz wójta Chroboka postanowiono wybudować nową szkołę, większą

naturkę, który wołał dzieci do szkoły, ale nie tylko – był też dzwonem trwogi i kowania.

Poświęcenie szkoły odbyło się 16 grudnia 1874 roku. Dokonał tego proboszcz miedźniański ks. Oskar Loy. Na uroczystość przybyli inspektor szkolny z Pszczyny – Wojtyłat, leśny Koelling, urzędnik z Zarządu Dóbr Książęcych, gdyż budowę sfinansował książę pszczyński. W ławach nowej szkoły zasiadło ok. 60 dzieci.

W tym roku mija 135 lat od tego wydarzenia. Warto by go jakoś uczcić!

JUBILACI

W sierpniu jubileuszowe urodziny obchodzą:

85 lat

Róża Kubica - Bojszowy Nowe
Rozalia Rokowska - Bojszowy

80 lat

Rozalia Kokot - Międzyrzecze
Jan Czarnynoga - Jedlina
Berta Czarnynoga - Bojszowy

75 lat

Alina Trefoń - Bojszowy Nowe
Tomasz Losko - Bojszowy